

Od początku roku w regionie przybyło ponad 13 tysięcy firm

czas na **BIZNES**

Nr 4 (05)

Listopad-grudzień 2016

GAZETA
pomorska

Bezpłatny dodatek do „Gazety Pomorskiej”

381 mln euro z RPO

Dla regionalnych firm
na wprowadzenie inno-
wacyjnych produktów
str. 6

Rozmowa z Olą Sową

Wychowała się wśród słod-
dyczy. Po szkole i w waka-
cje pomagała w cukierni
str. 8

Prezesi na roboczo

Właściciele J.S. Druk
zakładają koszulki firmowe
i stają za maszyną
str. 20

Rafał Bruski **BYDGOSZCZ DOBRYM MIEJSCEM DO INWESTYCJI**

str. 4

Rafał Bruski; prezydent Bydgoszczy

Gdy sprawy biznesowe przeplatają się z prywatnymi

TEKST MAŁGORZATA GROSMAN

Sukcesja jest dziś udziałem wielu firm rodzinnych, bo wiele z nich powstało zaraz po 89 roku, więc ich właściciele właśnie odchodzą na emeryturę.

Jako pierwszy ideę stworzenia stowarzyszenia firm rodzinnych wcielił w Polsce w życie profesor Andrzej Blikle. Informatyk, profesor nauk matematycznych, członek Rady Języka Polskiego, a jednocześnie... mistrz cukierniczy. Wywodzący się ze słynnego rodu Blikle, prowadzącego w Warszawie od 1869 roku rodzinną firmę cukierniczą.

PODOBNE PROBLEMY I WYZWANIA

Ten projekt zainteresował Aleksandrę Jasińską-Kłoskę, współwłaścicielkę rodzinnej firmy Darpol z Bydgoszczy. Po powrocie z kongresu Stowarzyszenia Inicjatywa Firm Rodzinnych postanowiła podobne stowarzyszenie stworzyć w naszym województwie.

– Wszyscy właściciele firm rodzinnych mają podobne problemy i sukcesy, przed wszystkim stoją podobne wyzwania – mówi. – Według Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, aż siedemdziesiąt procent firm w Polsce to firmy rodzinne, było więc trudne do zrozumienia, że wcześniej nie miały swojej reprezentacji, nie spotykały się, nie miały wpływu na przepisy.

ZNAJĄ IMIONA WSZYSTKICH PRACOWNIKÓW

Wiele rodzinnych firm powstało w tym samym czasie – na przełomie lat 80 i 90 ubiegłego wieku. Tak było w przypadku Darpolu, który działa od 1988 roku, tak było z Piekarnią – Ciastkarnią Bogdan Jarz

zab z Grudziądza, która powstała w 1991 roku. – W młodości uczyłem się na piekarza, ale potem prowadziłem gospodarstwo rolne, hodowałem owce. Do zawodu wróciłem z biedy, bo nagle się okazało, że nikt tych owiec nie chce – opowiada Bogdan Jarzab. – Było bardzo ciężko, sam piekłem chleb, sam roznosiłem, sam sprzedawałem. Poma

gała mi żona i dzieci. Dziś, 25 lat później, nadal cała rodzina związana jest z rodzinnym biznesem. Dwaj synowie są kierownikami zakładów produkcyjnych firmy, trzeci zajmuje się sprawami organizacyjnymi. Córka wraz z mężem prowadzi swoją piekarnię w Lisnowie. Z firmą związane są też synowe Bogdana Jarzaba. Jedna z nich zajmuje się wytwarzaniem artystycznych tortów w Wąbrzeźnie, druga jest kierowniczką sklepów w Grudziądzu, trzecia – kierowniczką działu zamówień.

Z roku na rok firma zwiększa liczbę własnych sklepów, dziś ma ich 27, dwa kolejne zostaną otwarte w najbliższym czasie. Jedno pozostało jednak niezmiennie – choć pracowników jest już 180, szefowie wciąż znają wszystkich po imieniu, wiedzą, co u kogo słychać. – Nie było łatwo przejście od pracy w firmie do jej szefowania, gdy trzeba zacząć wy

DZIECI DAJĄ IMPULS

Zdecydowanie krótsza, bo sięgająca roku 2011 – jest historia firmy Alfa Malinowska Marzena z Grudziądza, choć i ta firma jest na wskroś rodzinna. Jej właścicielka zdradza, że od momentu otwarcia firmy przyświecał jej właśnie taki cel – założyć firmę, którą zechcą przejąć dzieci. – I tak się stało – mówi Marzena Malinowska. – Córka i syn, po kilkuletnim pobycie za granicą, postanowili wrócić do kraju. Na ich decyzję wpływ miały ich własne dzieci, które miały rozpocząć naukę, trzeba więc było podjąć decyzję co do szkoły. Druga sprawa – to kontakt z nami, dziadkami, który był z powodu odległości słaby. Wrócili więc

i zaczęli pracę w firmie, razem ze swoimi małżonkami. Dziś jest nas więc w firmie już sześć osób z rodziny. Oprócz mnie córka, zięć, syn, synowa i moja siostra. Powrót dzieci do kraju dał dodatkowy impuls rozwojowy firmie. – Przygotowaliśmy strategię rozwoju, tworzymy oddziały poza Grudziądem. Gdybym była sama, na pewno bym ich nie otwierała – mówi Marzena Malinowska. – Jak na tę sytuację reagują pracownicy firmy? Nie będę ukrywać, że zachęcając dzieci do powrotu, myślałam i o nich, o ich miejscach pracy, bo choć lubię swoją pracę i nie mam zamiaru z niej rezygnować, to o rozwoju nie byłoby mowy.

25-lecie Piekarni - Ciastkarni Bogdan Jarzab, świętowała uroczyste cała załoga

